Z listu pana Domeyki do Kap.: Pągowskiego

Santiago Kwietnia 14. 1865

Pochlebne było dla mnie to co z rozmowy swojej z hr. Zamoyskim mnie cytujesz. Ktożby nieposwięcił tego tu bytu który jak wiesz, niejest też snem na różowej pościeli, dla dobra młodzieży naszej, gdybym był pewien że jestem w stanie odpowiedzieć obowiązkom naczelnika wyższej szkoły: gdzież? w Paryżu! po 28 letniem oddaleniu. Niemam pewności w sobie: nieufam sobie. Możebyć że wyleciawszy z tego zabrzeża, odetchnąwszy grubszém powietrzem nabrał=bym zuchwałości. Ale nateraz, do końca roku niemożna myśleć o tém. Żona, dzieci i verbum nobile przytrzymują zapały: trzeba dotrzymać tego co się przyrzekło. Na przyszły rok, daj Boże! wolniejszy może będę. Ty wrócisz, pogadamy z sobą, otrzęsiemy się o ciebie. Wszak niezadługo parowce angielskie prosto do Chili przez magielańską ciaśninę przerzynać mają. niechcę dalekich snuć projektów bo nadzieje moje wielekroć mię oszukały.

BR 2450